

Beata Helizanowicz
Wiara mojego dziecka



Młodym rodzicom często wydaje się czymś oczywistym, że ich dziecko będzie w przyszłości myślało tak jak oni, przejmie ten sam system wartości, będzie dobrym chrześcijaninem, katolikiem. Mija kilkanaście lat i zdarza się, że rodzic nastolatka słyszy od niego zdecydowaną deklarację: "Nie chcę chodzić do kościoła. Nie wierzę w Boga". W ostatnim czasie w moim środowisku bardzo często spotykam się z sytuacją, kiedy dorastające lub dorosłe dzieci wierzących rodziców odchodzą od Kościoła lub co najmniej dystansują się od niego. Za każdym razem pojawia się pytanie: dlaczego?

Za każdym razem dostrzegam też cierpienie rodziców stwierdzających, że dziecko kieruje się w życiu innymi wartościami niż te, które są ważne dla nich. Doświadczają wówczas smutku, poczucia winy, złości, lęku, bólu... Zastanawiają się, gdzie popełnili błąd, w czym zawiedli, co zrobili źle. Nie zawsze odpowiedzialność leży po ich stronie, ale warto mieć świadomość, że relacje dziecka z rodzicami mają bardzo silny wpływ na kształtowanie się jego relacji z Bogiem. Jak zatem budować wiarę w swoim dziecku, aby po latach nie doświadczać rozczarowania? Spróbujmy przyjrzeć się kilku kwestiom, pamiętając, że nie ma stuprocentowych gwarancji, gdyż każdego z nas, także nasze dzieci, Pan Bóg obdarzył darem wolności.

Wołanie o więzi

Podstawową rzeczą jest jakość więzi dziecka z rodzicami. Autor książki *Twoje dziecko potrzebuje ciebie*, Ross Campbell, pisze: "Bez mocnej opartej na miłości więzi z rodzicami dziecko reaguje na ich wskazówki złością, urazą, wrogością. Uważa prośby czy polecenia rodziców za "czepianie się" i stara się im sprzeciwić. W drastycznych przypadkach dziecko

zaczyna reagować na każdą prośbę rodziców tak wrogo, że jego ogólny stosunek do rodziców (a następnie wszystkich autorytetów, w tym i Boga) zaczyna polegać na robieniu wszystkiego właśnie na odwrót, na przekór temu, czego się od niego oczekuje". Dlatego też zadbanie o budowanie pozytywnej relacji rodziców z dzieckiem jest punktem wyjścia dla rozwoju jego relacji z Bogiem. Podstawowe potrzeby psychiczne dziecka to: miłość, bezpieczeństwo, przynależność, akceptacja. Aby zostały one zaspokojone, rodzic powinien świadomie kształtować system wychowawczy, który stosuje wobec swojego dziecka - pamiętać o rozumieniu dziecięcych przeżyć, obdarzać ciepłem, miłością, stawiać jasne, czytelne wymagania i być konsekwentnym w uczeniu dziecka odpowiedzialności. U dziecka rozwija się wówczas postawa zaufania, otwartości, wchodzenia w kontakt, co daje mu możliwość odnalezienia się w relacji z Panem Bogiem.

Być autentycznym

Kluczową zasadą wychowawczą jest prawda życia rodziców. Nie da się wychować dzieci w czymś, co rodzicom jest obce i czym nie potrafią żyć na co dzień. Dotyczy to każdej dziedziny życia, a szczególnie widoczne jest w sferze religijnej. Dla dziecka bardzo ważne jest, by mogło widzieć, że rodzice żyją zgodnie z tym, czego od niego wymagają. Modlitwa rodziców, modlitwa rodziny, uczestnictwo w sakramentach, praktykowanie wiary w codziennym życiu pokazują dziecku, że to jest "norma", do której później się odnosi, nawet jeśli przeżywa kryzys wiary, wątpliwości czy bunt. Jeżeli rodzice żyją na serio swoją wiarą, dla dziecka staje się to stopniowo czymś naturalnym, co później realizuje we własnym życiu. Uważam, że jeśli rodzice naprawdę wierzą w Jezusa Chrystusa, to ich dzieci, prędzej czy później, odnajdą w swoich sercach wezwanie do pójścia za Nim. Dla rodziców ważna jest także umiejętność przekazywania dziecku treści wiary, a także świadectwa na temat własnego doświadczenia relacji z Bogiem. W rodzinie musi być czas na rozmowę z dzieckiem o Bogu, o historii zbawienia, o tym, co to oznacza dla naszego dzisiejszego życia.

Zdrowy bunt

Można jednak zapytać: A co, jeżeli nastolatek zdecydowanie ujawnia niechęć do Kościoła czy Pana Boga? Jak reagować? Po pierwsze, warto pamiętać, że celem okresu dojrzewania jest, między innymi, budowanie przez dziecko poczucia własnej tożsamości oraz uzyskanie autonomii i samodzielności. Dlatego nastolatek musi uzyskać pewnego rodzaju dystans do świata rodziców, aby mógł dookreślić samego siebie. Temu służy tzw. okres buntu młodzieńczego, walka z autorytetami, odrzucanie wartości proponowanych przez dorosłych. Zjawiska te są szczególnie nasilone, jeśli system wychowawczy stosowany przez rodziców jest bardzo restrykcyjny i kontrolujący. Zdarza się czasem, że dziecko nie porusza w rozmowach z rodzicami takich tematów, gdyż boi się mieć inne zdanie, ale w głębi duszy zmagają się z wątpliwościami

Paradoksalnie więc sytuacja, gdy dziecko ujawnia swój bunt i rozmawia z rodzicami na ten temat, ma w sobie bardzo pozytywne przesłanie, gdyż świadczy o istnieniu dobrej relacji pomiędzy rodzicami a dziećmi i o istnieniu przestrzeni wolności, w której dziecko może swobodnie mówić o tym, co myśli. I tu rodzic staje wobec niełatwej sytuacji, gdyż taka jawna deklaracja rodzi u niego trudne emocje, które czasami prowadzą do bardzo negatywnych reakcji w postaci odrzucenia dziecka, zmuszania do praktyk religijnych, straszenia czy też nadmiernej kontroli i ingerencji w jego życie. Takie reakcje rodziców ujawniają niejednokrotnie ich własny brak dojrzałości, czasem niewiedzę i lęk przed

stawianiem trudnych pytań. A przecież droga rozwoju wiary zawsze zawiera momenty zawahań, wątpliwości i kryzysów, z którymi trzeba się zmierzyć. Potrzeba wtedy kogoś, kto umożliwi ponazywanie tych wątpliwości, pomoże znaleźć odpowiedzi na pytania czy też udzieli wsparcia emocjonalnego. I taka jest rola rodzica wobec wątpiącego lub zbuntowanego nastolatka. Jeśli dziecko mówi, że nie będzie chodzić do kościoła lub że nie wierzy w Boga, to znaczy, że ma jakiś problem. Dlatego warto rozmawiać z dzieckiem, by zrozumieć, na czym ten problem polega i jak można mu pomóc. W czasie rozmowy dziecko ma możliwość zobaczyć, że dla rodziców te kwestie są ważne, że im zależy, że chcą pomóc. Nawet jeśli natychmiast nie nastąpi u niego zmiana myślenia czy nastawienia, buduje się zaufanie do rodzica i szansę na zmianę w przyszłości. Pamiętajmy jednak, że taka rozmowa to nie walka na argumenty i siłowe przekonywanie do swoich racji. Powinna być przede wszystkim słuchaniem tego, co mówi dziecko, i dzieleniem się przez dorosłego własnym doświadczeniem. Spokojna rozmowa daje szansę na zmianę, pomaga wyjść ze sztywnych schematów myślowych; nawiasem mówiąc, czasem jest to bardziej potrzebne nam dorosłym..

Dojrzała cierpliwość

Warto może jeszcze spojrzeć na sytuację, kiedy pomimo wszelkich wysiłków rodzicielskich dorosłe dziecko wybiera jednak inny sposób życia, odrzucając proponowany system wartości. Nie jest to na pewno czas, by gwałtownie starać się naprawić ewentualne błędy z przeszłości. To, co rodzic może wówczas zrobić, to budowanie dojrzałej relacji z dorosłym dzieckiem oraz modlitwa za nie. Myślę, że dobrym przykładem jest relacja św. Moniki i jej syna św. Augustyna. Wytrwała modlitwa matki zaowocowała głębokim nawróceniem jej dziecka.

Aby pomóc dziecku w rozwoju wiary, warto zatem – bez względu na jego wiek – pamiętać o elementarnej więzi miłości, uważnym słuchaniu i traktowaniu go z szacunkiem. A nade wszystko należy zadbać o własną relację z Panem Bogiem.

Opublikowano 22nd May, autor: [Rodzynka](#)

Męskie mądre serce

(fot. Denny 637 / flickr.com)